Nr. 521. Kraków, Czwartek 14 Października 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 18. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów samiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Pierwsze walki Bułgarów z Serbami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 14 października.

Dnia 13 października. Doniesienie agencyi telegraficznej bułgarskiej.

Urzędowo ogłaszają: W związku z naruszeniem granicy w obszarze Biełogradczik, o którem już doniesiono, **próbowali Serbowie w nocy wedrzeć się na kilku punktach w obszarach Trn-Wassilewgrad i Kuestendit** w zamiarze obsadzenia punktów strategicznych, broniących dróg do Sofii. — **Usiłowania te zostały udaremnione** przez wojska bułgarskie, które znajdowały się w pobliżu zagrożonych punktów. — Dzisiaj po południu **udało się naszym wojskom wyprzeć Serbów, jednakże na kilku miejscach walki trwają jeszcze.**

Dotychczas znane straty Bułgarów wynoszą 18 zabitych, około 30 ciężko rannych i 160 lekko rannych.

Sofia, 14 października.

Dnia 12 października (depesza nadeszła spóźniona). Doniesienie bułgarskiej agencyi telegraficznej. **Serbskie wojska przekroczyły granicę i usiłowały obsadzić wzgórza Koricka—Glava—Rosaviti—Kamacz**, położone na bułgarskiem terytoryum na zachód od Biełogradczik. Wywiązała się walka, która trwała przez cały dzień. **Bułgarskie wojska odparły napastników i obsadziły następnie wymienione wzgórza.**

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 14 października.

»Fremdenblatt« przytacza za berlińską »Vossische Ztg.« doniesienie haskiego »Telegrafu« z Paryża:

Bułgarzy podjęli ataki na granicy serbskiej koło Rakovic i idą naprzód w kierunku na Zaječar, aby się połączyć z armią niemiecką i austryacką.

Dzienniki wiedeńskie przytaczają dalej doniesienie berlińskiego »Local-Anzeigera« z Rotterdamu:

Serbski poseł w Londynie otrzymał z Niszu depeszę, **według której w nocy z poniedziałku na wtorek Bułgarzy rozpoczęli atak w kierunku rzeki** Wlasina. **Wszystkie ataki bułgarskie zostały odparte. Miejsce ataku znajduje się w oddaleniu 25 mil angielskich na południowy wschód od Niszu.**

Dalsze lądowanie w Salonikach.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 14 października.

»Südslavische Corr.« donosi z Saloniki: Wstrzymane od 6 b. m. lądowanie wojsk w Salonikach **podjęto znowu**. Dwa okręty **wysadziły na ląd 4000 Anglików i Francuzów.**

Belgia i Bułgarya.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 14 października.

»N. W. Tagblatt« podaje doniesienie »Düsseldorfer Generalanzeigera" z Havre'u, **że także rząd belgijski postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z Bułgaryą.**

Serbia żąda pożyczki.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 14 października.

»N. W. Tagblatt« zamieszcza doniesienie „Magdeb. Ztg." z Rotterdamu, że Serbia zażądała od sprzymierzonych **natychmiastowego nowego kredytu w wysokości 750 milionów dinarów** (franków) na dalsze prowadzenie wojny. Żądanie to było dla Londynu bardzo przykrą niespodzianką.

Włosi a Saloniki.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 14 października.

»Local-Anzeiger« donosi z Kopenhagi:

Do Salonik przybył oficer włoskiego sztabu generalnego i **miał długą konferencyę z szefem sztabu generalnego wojsk, które wylądowały.**

Z wielu stron donoszą, że **Grecya oprze się wylądowaniu wojsk włoskich.**

Nieudana akcya Czarnogóry.

Od naszego korespondenta wojennego.

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 12 października.

Oddziały czarnogórskie, chcąc urządzić dywersyę na korzyść Serbów, **posunęły się pod Foczę** w Hercegowinie. Oddziały te były zaopatrzone sowicie we wszystkie materyały wojenne, zwłaszcza w granaty ręczne. **Wszystkie ataki Czarnogórców zostały odparte.**

Pochód w głąb Serbii.

Berlin, 14 października.

»Berliner Tageblatt« donosi pod datą 12 b. m.:

Armia gen. Gallwitza przeszedłszy Dunaj powyżej Ram, posunęła się wzdłuż rzek Mlawy, Morawy i Jeżany w kierunku Pożarevaca i Semendrii. Wielka wyspa na Dunaju Temes-Sziget jest w naszem posiadaniu. Serbowie stawiają na przedpolu Pożarevaca rozpaczliwy opór. Monitory Dunajowe patrolują pomiędzy ujściem Driny i Żelazną Bramą. Ze Sawy i Dunaju wyławiają nieustannie miny, które są przeważnie pochodzenia rosyjskiego.

Ofenzywa Iwanowa.

»Berliner Tageblatt« przynosi następujący telegram swojego sprawozdawcy wojennego L. Adelta:

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 11 października.

Konferencye pomiędzy kierującemi osobistościami czwórporozumienia przyczyniły się niezaprzeczenie do jednolitości planu wojennego mocarstw nieprzyjacielskich. Rosyjska przeciwofenzywa na południowym odcinku i francusko-angielska akcya na zachodzie rozpoczęły się w chwili, gdy mocarstwa centralne powzięły plan podania pomocnej ręki Bułgarom i Turkom przez Serbię. Obie ofenzywy nieprzyjacielskie, zarówno na wschodzie, jak na zachodzie, **niemają dotąd powodzenia** i nie wywarły spodziewanego wpływu na pochód naszych wojsk sprzymierzonych w Serbii. A teraz prasa zagraniczna donosi **o ponownem przesunięciu wielkich sił rosyjskich**, a równocześnie rozgorzały znowu z nadzwyczajną siłą walki na froncie, **mierzącym 500 kilometrów od Polesia do granicy rumuńskiej.**

Z powodu wielkich strat, któremi zakończyła się poprzednia ofenzywa rosyjska, **generał Iwanow zażądał znowu bardzo znacznych posiłków.** Ponieważ linia kolejowa Wilno—Równe znajduje się w naszych rękach, posiłki musiano wysłać z ogromnem kołowaniem na Kijów. Wzięte one zostały głównie z armii, przeznaczonej do akcyi przeciwko Turcyi, składają się także z wojsk odeskiego okręgu wojennego, a wreszcie z pewnych oddziałów armii kaukaskiej. Bataliony, które już były w ogniu na innych frontach, składają najlepszą względnie część tych posiłków. Ale »gros« składa się z wyszkolonych pospiesznie pospolitaków drugiego powołania, którzy przy masowych szturmach odgrywają rolę żeru dla dział.

Drugiem, wpadającem w oko zjawiskiem ostatniej ofenzywy rosyjskiej, jest **ogromna ilość amunicyi i dział,** któremi rozporządzają Rosyanie, a **które pochodzą bądź z Ameryki, bądź z Japonii,** w bardzo zaś małej cząstce z Rosyi.

Przeciwnikiem Iwanowa na północnem skrzydle jest L i n s i n g e n, który dowodził w Karpatach armią południową, później armią Bugu, a teraz pracuje nad trudnem zadaniem na Wołyniu. Plan rosyjskiej ofenzywy upatrzył sobie **trzy kierunki ataków.** Grupa na prawem skrzydle operuje na południowych krańcach bagien poleskich i wzdłuż linii kolejowej Sarny—Kowel, mając widocznie na celu przedrzeć się ku Kowlowi i wbić klin pomiędzy wojska Linsingena a grupy niemieckie na północy.

Centrum rosyjskie, mając na tyłach ochronę we wzgórzach Krzemienieckich, usiłują dotrzeć do linii kolejowej **Brody—Dubno** i w ten sposób zajść armię wołyńską Linsingena **z prawej flanki.**

Trzeci kierunek pochodu idzie **tuż przy granicy rumuńskiej,** tudzież w Galicyi wschodniej i służy nietyle celom wojskowym, jak raczej politycznym, **a mianowicie ma wpłynąć na Rumunów.**

Najbardziej znamiennym jest odcinek pomiędzy równoległemi liniami kolejowemi **Kobryń—Pińsk i Kowel—Sarny.** Pierwotnie otoczona bagnami rzeka Prypeć była naturalnem rozgraniczeniem pomiędzy dwiema wielkiemi grupami operacyjnemi, z których północna, pomiędzy Pińskiem a Rygą, podlega niemieckiej komendzie naczelnej, zaś południowa na Wołyniu i Galicyi wschodniej austro-węgierskiej komendzie.

Jedyna możliwa do przebycia droga idzie z Pińska i z nad Piny do Prypeci, obok jeziora Lublicz do Lubieszowa nad Stochodem. — Utrata Pińska zmusiła Rosyan do wyrzeczenia się tej drogi. **Odcięte oddziały kozackie trzymały się tutaj wśród bagien i lasów.** Główne siły rosyjskie oszańcowały się poza bagnami i dopływami Prypeci i jej prawobrzeżnego dopływu Stochod, na północny-wschód od Lubieszowa. Ale patrole nasze odkryły tutaj Rosyan. Konnica niemiecka wypłoszyła kozaków i zajęła wieś Newel.

Gdy w ten sposób nad Stochodem zabezpieczona została nasza lewa flanka, toczą się dalej na południowy-wschód **walki nad Styrem,** które w związku swoim tworzą bitwę nad Styrem. — Atak rosyjski idzie w kierunku kolei Sarny—Kowel od wschodu ku zachodowi. — **Sarny,** punkt przecięcia kolei Kijów—Kowel i Wilno—Równe, są **punktem zbornym Rosyan,** zaś Kowel celem ich akcyi.

Gdy w drugiej połowie września ofenzywa niemiecka na północy wtłoczyła znaczne siły rosyjskie w Polesie, poszły one obok Pińska wzdłuż kolei Wilno—Równe i w ten sposób nagle pojawiły się na lewej flance wojsk austro-węgierskich, **które musiały z Równa cofnąć się na Łuck.**

Równocześnie opanowali Rosyanie przejścia przez Styr nad koleją od Kowla i pod Kolkami. Pomiędzy Czartoryskiem a Rafałówką są jeszcze inne przejścia przez Styr. W chwili, gdy Linsingen objął tu komendę, **Rosyanie dotarli pod Czartorysk** i walczyli z Niemcami. Inne oddziały rosyjskie dotarły do Rafałówki i stamtąd szły na północ do Sobieszyc, na zachód do Gałuzi. Po sforsowaniu Styru przez Rosyan, nie można już było utrzymać przyczółka mostowego pod Eminami.

Tymczasem do Kowla przybyły wojska niemieckie i wystąpiły do boju. Po obu stronach kolei pod Gałuzią i Kulikowcami **zostali Rosyanie zaskoczeni na flankach,** a w centrum **zostali wyparci** z Lisowa w stronę Emin, zostawiwszy 6.000 jeńców. Rafałówkę i Czartorysk **wzięły wojska niemieckie szturmem** i zabezpieczyły sobie przejścia przez Styr, flankujące linię kolejową.

Wzdłuż Horynia szli Rosyanie na południe ku drodze i kolei Równe—Łuck, skutkiem czego armia austro-węgierska **cofnęła się na Łuck i chwilowo opuściła tę fortecę.** Pomyślny zwrot nad dolnym Styrem pozwolił tej armii na wyruszenie z pod Łucka ku wschodowi. Oddziały jej, operujące pomiędzy Kolkami a linią Kowel—Równe, posunęły się z Silna na Bogusławkę nad Korminem i z Karpiłówki na Cumań. Rosyanie **cofnęli się wprawdzie za Kormin,** ale wzamian na południe wzdłuż kolei Równe—Kowel **podjęli nowy atak.**

Opierając się o wyżyny pod Ołyką, zasypali pociskami armatniemi stanowiska austryackie, poczem w 10 szeregach **ruszyli do szturmu.** — Wojska austryackie **wyparły atoli Rosyan poza Putyłówkę.** Również nie powiodło się Rosyanom przełamanie frontu austryackiego nad Ikwą, pomiędzy Łuckiem a Dubnem.

Najbliższem centrum artyleryi Iwanowa są wyżyny **pod Krzemieńcem.** Stąd chcieli Rosyanie przedrzeć się do linii kolei Dubno—Brody.

Pod Sapanowem zawrzała **morderczа bitwa.**

Rosyanie byli od tej kolei oddaleni zaledwie o 50 kilometrów. **Ale szybko sprowadzone rezerwy wstrzymały ich,** a potem atakujące wojska austro-węgierskie **wyparły Rosyan poza Ikwę.**

Nie tak systematyczne były ataki rosyjskie na armię Bothmera. **Ofenzywa z pod Tarnopola na Kozlów złamała się całkowicie. 2000 zwłok rosyjskich zasłało tu ziemię.** Później ruszyli Rosyanie **z pod Tarnopola na Jezierną,** zajęli **Cebrów.** Ale w dalszych walkach **stracili połowę swoich sił i cofnęli się.** Równie złamały się ataki rosyjskie **z pod Trembowli na Burkanow i z pod Tłustego** na pozycye po lewej stronie Dniestru.

Zgromadzenie narodowe we Francyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 14 października.

»Neue Freie Presse« donosi z Genewy:

Socyalistyczna grupa francuskiej Izby deputowanych uchwaliła, jak donosi »Temps«, na posiedzeniu, które ma się odbyć przed obradami Izby, wziąć pod obrady wniosek deputowanego Renodela, ażeby na czas wojny Izba deputowanych i Senat u t w o r z y ł y Z g r o m a d z e n i e n a r o d o w e.

Subskrypcya pożyczki wojennej.

Na murach m. Krakowa pojawiła się dziś następująca odezwa prezydyum miasta.

Obywatele!

Po raz trzeci w wielkim roku wojny zwraca się do nas państwo o zaszczytną pomoc obywatelską, byśmy jak najliczniej przystąpili do

subskrypcyi na III pożyczkę wojenną

Wybitny udział wszystkich instytucyj, stowarzyszeń korporacyj i najszerszych warstw naszego społeczeństwa w subskrypcyi na poprzednie dwie pożyczki, okazał dowodnie, że jesteśmy silną spójnią narodową, że gdy idzie o najwyższe dobro monarchii, stoimy wiernie na straży jej interesów, które tak silnie wiążą się z naszym celem narodowym.

Milion najsilniejszych i najzdrowszych obywateli dał nasz naród na bój z odwiecznym wrogiem.

Oni tam na dalekim wschodzie bohaterskimi czynami i krwią własną zapisują się do złotej księgi dobrych synów ojczyzny i na chwałę ukochanego cesarza.

My tu, u swych warsztatów codziennej pracy, okażmy się dobrymi obywatelami państwa i spieszmy wszyscy od najzamożniejszych do najbiedniejszych złożyć w miarę sił choćby najskromniejszą kwotę na rzecz III pożyczki wojennej.

Przystępujmy więc do subskrypcyi w dobrze zrozumiałym interesie narodowym, bo tego domaga się nasz wypróbowany patryotyzm, bo tak nakazuje nam postąpić wiara w lepszą przyszłość.

Czasy obecne są ciężkie, a walka o byt większą, niż kiedykolwiek, lecz nie zapominajmy i o tem, że subskrypcya, to nie ofiara pieniężna, tylko dobra i pewna lokacya kapitału.

Wkładki przyjmują wszystkie instytucye finansowe w Krakowie.

Kraków, dnia 14 października 1915 r.

Dr Juliusz Leo, Dr Julian Nowak, Dr Fryderyk Zoll, Dr Ernest Bandrowski, Franciszek Maryewski.

KRONIKA.

Kraków, 14 października.

Rada przyboczna odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Nowaka. Na posiedzeniu uchwalono między innemi nową taryfę dorożkarską oraz podniesiono dotychczasowe ceny za naftę i węgiel.

Konfiskata wywożonych towarów. Jak wiadomo, w myśl rozporządzenia Komendy twierdzy krakowskiej nie wolno z Krakowa wywozić żadnych towarów aprowizacyjnych. Zdawało się, że do zakazu tego będą się stosowali wszyscy kupcy i handlarze zwłaszcza, że za wywożenie zakazanych towarów grożą surowe kary. Tymczasem rzeczywistość wykazała co innego. Znalazło się bowiem wielu spekulantów, którzy w rozmaity sposób towary do Królestwa Polskiego wywozili. Wydział aprowizacyjny magistratu krakowskiego postanowił sprawę tę należycie skontrolować i winnych pociągnąć do odpowiedzialności. W dniu wczorajszym urządzono też na wszystkich drogach, prowadzących do Królestwa Polskiego, kontrolę przejezdnych kupców. W kontroli tej wzięli udział funkcyonaryusze magistratu, oraz policyi krakowskiej. Wynik jej okazał się nadzwyczajny. Za rogatką Warszawską i w Węgrzcach przytrzymano wczoraj kilkanaście fur, których właściciele wieźli rozmaite towary do Królestwa Polskiego bez pozwolenia. W szczególności przytrzymano trzy fury, wiozące 10 beczek nafty, oraz 10 fur z mydłem, parafiną i świecami. Zatrzymano 168 skrzyń z mydłem, każda po 60 kilogramów, 22 worki 100-kilogramowe parafiny i 400 kilogramów świec parafinowych. Towary te sprzedawane były w Królestwie Polskiem o 50% drożej, aniżeli w Krakowie. Nazwiska kupców, którym towary skonfiskowano, są następujące: Finderman Lejzor ze Słomnik, Knobler Fajbuś ze Słomnik, Abraham Rosen z Miechowa, Wolf i Leizor Federman z Miechowa, Rosenblatt i Richter Mordko, obaj ze Słomnik.

Fury te zawrócono do Krakowa i zatrzymano na razie na dziedzińcu w magistracie. Towary będą na rzecz gminy skonfiskowane.

Obecnie kontrola nad wywożonemi do Królestwa Polskiego towarami odbywać się będzie już przy rogatkach dawnych, aby uniemożliwić przemycanie tych towarów.

Na stacyi kolejowej w Grzegórzkach skonfiskowała policya trzy wagony prosa, które miało być wysłane do Wiednia.

Tłuszcze, skonfiskowane wczoraj w Krzysztoforach, należały do agenta handlowego Edwarda Steina, zamieszkałego przy ulicy Wrzesińskiej l. 5, który tłomaczy się, że chował je dlatego, ponieważ były już sprzedane.

Otwarcie głównego urzędu pocztowego. Dnia 16 b. m. zostanie główny urząd pocztowy i telegraficzny przy ulicy Wielopole otwarty dla prywatnego ruchu nadawczego w tej samej rozciągłości, w jakiej służbę tę pełnią inne tutejsze urzędy pocztowe i z temi samemi ograniczeniami i obostrzeniami wojennemi, jakie obowiązują w całym okręgu fortecznym.

W dnie niedzielne pełnić będzie ten urząd służbę nadawczą, dla prywatnej publiczności od godziny 8 do 11 przed południem, a to, aby umożliwić jej nadawanie i w tych dniach najpilniejszych przesyłek pocztowych. Przyjmowanie zaś telegramów odbywać się będzie w dnie niedzielne bez ograniczenia godzin.

Aprowizacya miasta. Wiceprezydenci miasta pp. dr Nowak i Maryewski wyjechali do Białej w sprawach aprowizacyi Krakowa.

Uczciwy znalazca. W ulicy św. Anny znalazł p. Henryk Olszewski pugilares z pieniądzmi, które właściciel może odebrać w mieszkaniu p. Olszewskiego przy ulicy Karmelickiej L. 21, I. piętro.

„Obrabowanie dworów hr. Tarnowskiego". — W uzupełnieniu podanego wczoraj w „Nowej Reformie" pod tym tytułem artykuliku sprawozdawczego, dodajemy informacyę, że wymienione tam majątki Byszów i Olesin w powiecie sokalskim były od początku niemal XVII. wieku w posiadaniu rodziny B a b e c k i c h. W posiadanie Juliusza hr. Tarnowskiego przeszły stosunkowo niedawno, jako wiano żony, urodzonej Babeckiej. W zniszczonych dworach padły ofiarą rabunku i zniszczenia cenne stare dokumenty i pamiątki rodzinne dawnych dziedziców, Babeckich.

Kronika lwowska.

Zdrowotność Lwowa. Na odbytem onegdaj posiedzeniu lwowskiej komisyi sanitarnej, fizyk dr Legeżyński zdawał sprawę ze stanu zdrowotności w mieście. Przedewszystkiem stwierdzono, że tak w mieście, jak i okolicach cholera azyatycka zupełnie wygasła, wobec tego postanowiono uchodźcom nie wzbraniać powrotu do Lwowa. — Również liczba wypadków czerwonki spadła do minimalnych rozmiarów. Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa szczepienia ospy. Przyjęto uchwałę, aby magistrat miał prawo przeprowadzania szczepienia w drodze przymusowej. Z uwagi jednak, że liczba wypadków ospy również spadła, przymus ten na razie nie będzie stosowany. Fizykat przeprowadza szczepienie bezpłatnie. Tyfus brzuszny, jakkolwiek bardzo silnie grasował, nie miał charakteru epidemicznego. Zaszłe wypadki były wynikiem zetknięcia się z chorymi, a wiele chorych nabawiło się tej choroby przez picie mleka w stanie surowym, względnie wody, którą włościanki dolewają do mleka. W ostatnim tygodniu zauważono 20 wypadków tyfusu brzusznego, co w porównaniu z poprzedniemi wypadkami wskazuje, że choroba ta również wygasa.

Niezwykły rabuś. Przed sądem lwowskim stawał wczoraj niejaki Ilko Hryńkow, 20-letni młodzieniec, który w czasie inwazyi rosyjskiej uprawiał rzemiosło rabusia przez kilka miesięcy ze znaczną dozą fantazyi. Jak donosi „Gazeta Poranna", Hryńkow, ustrojony po czerkiesku, dobrawszy sobie godnych kompanów z pośród żołnierzy rosyjskich, broił po drogach i karczmach podlwowskich, stając się groźnym dla całej okolicy. Rekwirował ze swoją watahą po drogach krowy, dosiadał cudzych rumaków, nie przepuszczał nikomu i niczemu. Uwieńczeniem tej jego działalności były czyny z 16 lutego w Borkach Dominikańskich. Szukał tam ze swoimi towarzyszami, jak twierdził, broni. Szukał jej zaś w karczmie Kugla, przybytku, który go najwięcej w Borkach nęcił. Kiedy broni nie znalazł, szukał pieniędzy (za które, jak wiadomo, można nabyć broń), żeby uniemożliwić zbrojenie się na przyszłość karczmarzowi i jego gościom. Zdobył w ten sposób 80 koron i 13 rubli na Kuglu, 40 rubli na Kuglowej. Skromnemi 10 koronami okupił się jego gniewowi jakiś Landau, bawiący podówczas niepotrzebnie w karczmie. Nadto zaopatrzył się młody watażka w bieliznę męską i damską oraz w pościel. Teraz te wszystkie nieprawości wyszły na jaw i Hryńkow stoi przed radcą Philippem, a litanię jego grzechów przypomina sądowi prokurator Kopciński. Pomagać ma sądowi w rozpatrywaniu czynów Hryńkowa szesnastu świadków. Wobec tego, że młody watażka wszystkiemu i wszystkim zaprzeczał, a grozi mu kara 20 lat ciężkiego więzienia, akty odesłano napowrót do sędziego śledczego dla uzupełnienia śledztwa.

Z Królestwa Polskiego.

Pierwszy miesiąc szkoły polskiej. „Kuryer Warszawski" z dnia 9 b. m. daje następujący pogląd na pierwszy miesiąc pracy w szkołach polskich:

W tym krótkim okresie czasu można było stwierdzić, że zmieniły się nietylko warunki zewnętrzne, lecz i wewnętrzne — atmosfera szkolna. Wszystko w szkole polskiej jest polskie: od szyldu na zewnątrz aż do dzienników i map w klasie, od podręczników szkolnych aż do wykładów wszystkich przedmiotów w języku polskim.

Co się tyczy materyału młodzieży w szkołach polskich, to zmienił się on zasadniczo i nietylko pod względem ilościowym, lecz i jakościowym. — Przedewszystkiem ubyła znaczna część młodzieży zamożniejszej, która wyjechała do Rosyi, lub też powróciła na prowincyę (dzieci ziemian). Przybyła młodzież rodziców niezamożnych, zrujnowanych na prowincyi, którzy ściągnęli do Warszawy z resztkami dobytku, po zarobek. Zwiększył się również bardzo znacznie odsetek młodzieży żydowskiej (40 procent do 50 proc. wobec 10—15 proc. dawniej), która z braku szkół rosyjskich uczęszcza obecnie do szkoły polskiej. — Stan ekonomiczny szkolnictwa polskiego średniego budzi poważne obawy, tem bardziej, iż szkół średnich męskich i żeńskich posiadamy w Warszawie zbyt dużo, brak nam natomiast szkół początkowych i należy wytężyć wszystkie siły, aby brak szkół takich usunąć. Środki powinny się znaleźć, a sił nauczycielskich wykwalifikowanych jest jeszcze pod dostatkiem i w każdej chwili dostarczą ich oba zrzeszenia nauczycielskie: Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego i Polski Związek nauczycieli.

Młodzież, przyjęta do szkół polskich ze szkół rządowych, na zasadzie świadectw tych szkół, okazała się znacznie spóźniona w postępach, co obniża poziom każdej klasy. Jest to dowód wymowny, o ile szkoła polska pod względem naukowym i pedagogicznym wyprzedziła dawną rosyjską szkołę rządową.

Z ziem polskich.

Śmierć biskupa łucko-żytomierskiego. Z Żytomierza donoszą: W dniu 29 z. m. zmarł tu ks. dr Longin Ż a r n o w i e c k i, biskup sufragan dyecezyi łucko-żytomierskiej. Urodzony w r. 1842 na Wołyniu, po ukończeniu Akademii duchownej w Petersburgu, uzyskał tam stopień doktora teologii i wyświęcony w r. 1866 został wikarym katedry łuckiej, poczem powołano go na profesora seminaryum duchownego w Żytomierzu. — Jakiś czas sprawuje obowiązki proboszcza w Monasteryskach na Ukrainie, skąd powołał go biskup Kłopotowski na profesora seminaryum i członka kapituły łucko-żytomierskiej, stamtąd powołany został na profesora Akademii duchownej w Petersburgu W r. 1910 został ks. Żarnowiecki biskupem Mozypolitańskim i sufraganem łucko-żytomierskiem.

Zmarły był wielkim znawcą szatnictwa, pozostawił po sobie fundamentalną pracę p. t. „Ozdoba Domu Bożego", a oprócz tego dzieła: „Historya i technika hafciarstwa kościelnego", „Barwy liturgiczne", znakomitą i jedyną w literaturze nietylko naszej, ale i europejskiej monografię „Kielich w kościele pod względem historycznym, liturgicznym i estetycznym", „Symbolizm" na materyach kościelnych, „Casula" i inne. Wreszcie świeżo ukazała się ostatnia praca zmarłego biskupa: „Historya tkanin jedwabnych". Wewnętrznej wartości dzieła odpowiada godnie zewnętrzna forma — wydanie wytworne, które śmiało rywalizować może z wydawnictwami europejskiemi, uchodzącemi za ostatnie słowo sztuki graficznej.

Był to niestrudzony badacz, wielki znawca i miłośnik szatnictwa kościelnego, który swą działalnością i przykładem wielki i decydujący wpływ wywarł na paramentykę u nas.

Ze świata.

Fabryki polskie w Rosyi. Według nadeszłych wiadomości, ani jedna z fabryk polskich, przymusowo ewakuowanych, nie rozpoczęła jeszcze pracy w Rosyi. Rząd rosyjski dotąd nie zapłacił nikomu obiecanego odszkodowania, a przeto właściciele nie mają środków na urządzenie się i rozpoczęcie robót.

Poświęcenie Domu legionistów w Budapeszcie odbyło się w dniu 3 b. m. Dom ten powstał i urządzony został wskutek zabiegów kapitana Legionów, Jana Łuczyńskiego, b. adjutanta pułkownika Zielińskiego, a obecnie komendanta stacyi zbornej i transportowej Legionów w Budapeszcie, przy czynnej pomocy delegacyi węgierskiej Nacz. Komitetu Narodowego.

Haski Komitet pomocy dla Polaków. W Hadze utworzył się Komitet pomocy dla ofiar wojny w Polsce. Komitet ten stanowi część składową ogólno-holenderskiego Komitetu i popiera bardzo energicznie jego akcyę. Na czele Komitetu w Hadze stanął poseł Knobel, wybitny członek partyi liberalnej, były minister holenderski w Pekinie, poprzednio też piastujący poważne stanowiska dyplomatyczne w Petersburgu, Pretoryi i Teheranie. Poseł Knobel zna Polaków osobiście z czasów pobytu swego w Petersburgu, ma też bardzo miłe o Polakach z tego czasu wspomnienia. Poseł Knobel odbył też podróż po całej Syberyi w r. 1896, w czasie, gdy wielka kolej transsyberyjska znajdowała się w stadyum budowy. W Pekinie był przedstawicielem rządu holenderskiego podczas kongresu pekińskiego. O stosunkach etnograficznych i ekonomicznych w Syberyi napisał też duże dzieło. Wogóle kwestye dalekiego wschodu i kwestye polityki kolonialnej obchodzą go żywo po dziś dzień i kwestyom tym poświęca sporo uwag w miesięcznikach holenderskich „Vragen van den Dag" i „Tijdschrift voor Ekonomische Geographie".

Ponadto wchodzi w skład Komitetu między innemi pani Van Eysinga-Kluit, matka profesora uniwersytetu w Leydzie, panna dr Oppenheim, bibliotekarka Pałacu Pokoju (jako sekretarka), pani Spanjaard-Calisch (skarbniczka), pani Eschauzier-Pabst, pani Kessler-Hulsmann, pani Romeijn, pani Drucker-Helfrich, pani Collignon, panna E. Mahon, panna A. Stijhoff, dr J. Th. Visser, X. A. F. Kamp, D. A. J. Kessler, dr A. J. L. van Beeck-Calkoen, dr F. Donker Curtius, H. J. Versteeg i F. J. Brevet. Holenderski Komitet zebrał dotąd około 30.000 koron.

Losy posła Breitera. „Wiedeński Kuryer Polski" takie przynosi informacye o losach posła Breitera, którego, jak wiadomo, Rosyanie aresztowali we Lwowie w pierwszych miesiącach inwazyi i wywieźli w głąb Rosyi, z początku do Kijowa. W Kijowie pozostawał poseł Breiter przez pewien czas na wolnej stopie, następnie uwięziono go jednak znowu i trzymano dłuższy czas w więzieniu. Wskutek interwencyi posła do Dumy, Sawienki, odzyskał Breiter później znowu wolność. Internowano go w Kijowie. Miano widzieć posła Breitera w Kijowie w stanie nader opłakanym, przygnębionego i chorego. Od końca maja brak o losie posła Breitera wszelkich wiadomości. To tylko wiadomo, że w czerwcu wywieziono go z Kijowa gdzieś dalej. Żona posła Breitera, p. Janina Breiterowa, która przez cały czas inwazyi przebyła we Lwowie, uciekła w przeddzień wmarszu naszych wojsk do Lwowa bez pozwolenia władz rosyjskich w nadziei, że uzyska pozwolenie widzenia się z mężem. Od tej chwili i po niej ślad zaginął.

Rezygnacya rektora uniwersytetu niemieckiego w Pradze. Na rok obecny wybrany został rektorem uniwersytetu niemieckiego w Pradze prof. dr Otokar Frankl. — Wkrótce po jego wyborze doniósł „Prager Tageblatt", że wybrany profesor godności nie przyjmie, ale wówczas zaprzeczono temu. — Obecnie donosi „N. Fr. Presse" definitywnie, że prof. Frankl zrezygnował z wyboru i że na uniwersytecie niemieckim w Pradze odbędzie się wybór nowego rektora.

Zmarły arcyks. Ludwik Salwator, brat Jana Ortha, był w Wiedniu nawet pośród kół dworskich prawie nieznany, gdyż nieustannie przebywał zagranicą, odbywając dalekie podróże. Dopiero z powodu wojny światowej przybył do swojego zamku w Brandysie (Czechy). Posiadał gruntowne wykształcenie naukowe i znał języki klasyczne, tudzież kilka nowożytnych. Z zamiłowaniem oddawał się naukom przyrodniczym i geografii, a wiedzę tę zużytkował w czasie swoich podróży. — Pozostawił cały szereg dzieł, jak „Baleary" 5 tomów; „Naokoło świata", III wydania z r. 1884; „Cypr"; „Droga karawanowa z Egiptu do Syryi"; „Helgoland" i t. d. Podczas podróży występował zawsze incognito, jako autor Neufeld. Urodził się w r. 1847 we Florencyi, jako trzeci syn zmarłego w. ks. Toskany Leopolda. Był bezżenny. Pisarz francuski Vaillier, jeden z niewielu przyjaciół zmarłego arcyksięcia, opowiada, że narzeczona arcyksięcia spaliła się w oczach narzeczonego, który nie mógł jej pospieszyć na czas z pomocą.

Zofia Czaplińska, artystka sceny miejskiej, udziela lekcyj dykcyi i deklamacyi oraz przygotowuje na scenę panie i panów. Zgłoszenia w godzinach popołudniowych, ulica Basztowa l. 1.

Konkurs na stypendyum. W bieżącym roku szkolnym, tak jak w latach ubiegłych, będzie do nadania jedno stypendyum w kwocie 1.000 koron z fundacyi Ledóchowskiej dla ukończonego słuchacza szkoły przemysłowej, celem kształcenia się za granicą. Podania zaopatrzone w dowody ukończenia wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie należy złożyć w kancelaryi szkoły do dnia 4 listopada b. r.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 14 października o godz. 7½ wieczór: „Car Aleksander I.", sztuka w 6 obrazach T. Konczyńskiego.

W sobotę 16 października o godzinie 7½ wieczór: „Polowanie na zięciów", komedya w 4 aktach Labiche'a i Delacoura.

W niedzielę o godz. 3½ po południu: „Droga do piekła", krotochwila Bluma; o godz. 7½ wiecz. „Polowanie na zięciów", krotochwila Labiche'a.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek: „Śluby dębnickie", wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego.

W sobotę o godz. 7½ wiecz.: „Zaklęty pałac", bajka czarodziejska R. Offmańskiego. Tańce Niny Dolli.

W niedzielę o godz. 3½ po południu: „Małka Schwarzenkopf", sztuka ze śpiewami i tańcami G. Zapolskiej; o godz. 7½ wiecz.: „Śluby dębnickie", wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 października termometr doszedł od + 4·6 do + 15·7 C.; barometr wahał się.

Dnia 14 października o g. 7 rano stan barometru 749·8 termometru + 4·1 C; wiatr: wschodni.

Z ziemi Mazowieckiej.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Płock, 10 października.

(P. T.) Ziemia mazowiecka, na równi z resztą swoich polskich siostrzyc, różne w ciągu obecnej zawieruchy wojennej przechodziła koleje. Jako teren długotrwałych morderczych zapasów niemiecko-rosyjskich, doznało Mazowsze olbrzymiego spustoszenia. Wszędzie zniszczenie, zgliszcza i ruiny. Ludność jednak nie oddaje się rozpaczy — i wedle możności pracuje nad ulżeniem swej twardej doli dzisiejszej i zapewnieniem dalszej egzystencyi. Umysły dotąd rozgorączkowane i ciągle zaniepokojone możliwością powrotu rządów rosyjskiego najezdnika — wracają powoli do równowagi i oswajają się z obecnym stanem rzeczy.

A stan ten — jak wogóle całokształt stosunków teraźniejszych, bynajmniej nie jest idealnym.

Miasto Płock, zajęte przez wojska niemieckie jeszcze 14 lutego b. r., borykać się musi z przeróżnemi trudnościami, połączonemi z aprowizacyą mieszkańców w najniezbędniejsze artykuły żywności i z walką z coraz bardziej z dniem każdym wzrastającą nędzą wśród sfer zwłaszcza uboższych. Fundusze, jakiemi zarząd miasta i Komitet obywatelski dysponują, nie przedstawiają się zbyt korzystnie.

Minęły jednak rychło te przykre chwile — mieszkańcy rzucają na nie zasłonę — a myśl swoją ku teraźniejszości i przyszłości zwracają.

Nie wiemy, w jakim kierunku potoczy się nasze życie społeczne i narodowe. Niepewność jednak losów nie pogrążyła mieszkańców w bierności, nie kazała czekać z założonemi rękami na rezultat dziejowej burzy... Po oswobodzeniu ziem polskich z najezdniczego jarzma, nowe wśród społeczeństwa zaczęło się życie na Mazowszu. Bez wygłaszania szumnych haseł, naród odrazu zabrał się do czynu. Nie oglądając się na nic i na nikogo, prawy obywatel kraju zaczął energicznie zajmować wszystkie pola pracy narodowej i społecznej, które dotąd odłogiem leżały. A że najważniejszą naszą bolączką w Królestwie Polskiem jest brak oświaty, na szkolnictwo przeto najbaczniejszą zwrócono uwagę.

Miasto Płock, jedno z pierwszych, dało przykład wielkiej energii i zrozumienia doniosłości chwili, puszczając w ruch 22 szkoły elementarne, dwa gimnazya i szereg innych zakładów, pomimo niesłychanie trudnych warunków. Wioski okoliczne w ziemi mazowieckiej idą na wyścigi z miastami w tem patryotycznem dziele, dając tem dowód niewyczerpanej żywotności narodu. Ponad ruiny, zgliszcza i kurhany wystrzela wysoko w górę nieśmiertelny kwiat życia... Mamy własne szkoły polskie w duchu naszych marzeń i pragnień. I na myśl tę otucha w serce nam wstępuje.

Jakże pocieszającym jest objaw, gdy gminy wiejskie w Płockiem dobrowolnie uchwalają płacić po koronie z morga, by tym sposobem zebrać potrzebny kapitał na szkołę i nauczyciela. Oświata coraz szersze zatacza kręgi.. Lud budzi się ze snu długiego. Władze niemieckie nie stawiają żadnych przeszkód w dziedzinie szkolnictwa. Owszem, nawet poparcia często użyczają.

Na zakończenie kilka szczegółów zniszczenia okolicznych powiatów. Najwięcej ucierpiały: Ciechanowskie, Płońskie, Płockie, Przasnysz z okolicą i wiele innych.

W Ciechanowskiem parafia Niedzborz uległa strasznemu losow. Wsie spalone lub strzaskane, co zaś od pożarów ocalało, stało się łupem sołdatów rosyjskich, którzy zabierali materyał do okopów swoich. Nawet kominom nie darowano. We wsi Niedzborz na miejscu domów i zabudowań rośnie zielsko, niby zagajnik jaki. Kościół bardzo uszkodzony. Wieża kościelna rozwalona, dach spalony, sklepienie podziurawione, tak, że nie można odprawiać nabożeństwa, chociaż ołtarze nienaruszone.

Dla mieszkańców Niedzborza i okolicznych wiosek ciężką będzie zima, tembardziej, że ziemniaków z wiosną wcale prawie nie sadzono, ani pól nie obsiano. Na budynki brak drzewa i cegły. Władze niemieckie pozwoliły uboższym korzystać z drzewa, znajdującego się w okopach, jeżeli w pobliżu niema lasów skarbowych.

Bardzo znaczne szkody są w Krasnem, dawnej siedzibie Krasińskich, obecnie należącej do książąt Czartoryskich. Kościół i stylowy pałac poszczerbione przez pociski armatnie. Dach pięknej świątyni spalony, sklepienie w kilku miejscach rozwalone. Kapłani miejscowi: ks. kanonik Wołyński i wikaryusz ks. Bieńkowski, pomimo trzaskających granatów, pozostali na posterunku — i spieszą z radą i pomocą potrzebującym.

Cukrownia Krasiniec we wsi Szczuki, przy szosie z Makowa do sławnego Przasnysza, ocalała wprawdzie, lecz poniosła dotkliwe straty. Uległa mianowicie doszczętnemu zniszczeniu jej elektrownia, w której wojsko rosyjskie wyrabiało bomby. Podczas fabrykacyi bomb przez nieostrożność nastąpiła eksplozya — i z budynku pozostały gruzy. Moskale, uciekając, zabrali z cukrowni wszystkie aparaty i części miedziane maszyn, oraz zarekwirowali 10.000 pudów cukru (pud 16 kg.).

Niemal cała olbrzymia wieś Bogate koło Przasnysza, poszła z dymem. Kościół uszkodzony poważnie, plebania zdemolowana. — Również w gruzach leży wieś Dobrzankowo. W Przasnyskiem i innych okolicach pole w przeważnej większości nieuprawione, zielskiem i chwastami porosłe, a gdzieniegdzie widać jeszcze nieżżęte i całkiem niezebrane zczerniałe zboże. Pełno wszędzie szańców, rowów strzeleckich, okopów, mogił i krzyżów...

Zajęcie ropy w Austro-Węgrzech.

Omówiwszy sprawę zajęcia ropy w Austryi, pisze „Deutsche Orient-Correspondenz", której informacye powtarza „Dziennik Poznański":

„Zarządzenia rządu austryackiego stoją w ścisłym związku z podjętemi zobowiązaniami zaopatrzenia Niemiec w naftę. Ponieważ do Niemiec, które cztery piąte zapotrzebowania nafty pokrywają z Ameryki, dowóz jest odcięty, owa jedna piąta przynajmniej przychodząca z Galicyi i Rumunii ma się na targi niemieckie dostać. Rząd austryacki, w celu dopełnienia swych zobowiązań, potrzebuje w czasie najbliższych pięciu miesięcy okrągło 17.000 wagonów. Jedna trzecia tego mniej więcej pokrytą jest przez zabranie zapasów w nieprzyjacielskich krajach, ale przeszło 12.000 wagonów dostawić muszą rafinerye państwowe. Na mocy układu z rządem austryackim, otrzymają niemieckie targi 20 procent normalnego zapotrzebowania nafty. W celu równomiernego rozdziału, urządzono w Niemczech centralę, którą utworzyły towarzystwa, importujące naftę. Każdemu towarzystwu przekazano ściśle ograniczone obszary, które ma w naftę zaopatrzyć. Ceny tak dla handlu hurtownego, jak detalicznego, już uregulowano.

„Jak donoszą, przewóz nafty z Galicyi już od miesiąca mniej więcej rozpoczął się i zadowalniająco się rozwija. Dotychczas dostawa galicyjskiej nafty z Galicyi jest większą, aniżeli w czasach pokoju. Tak samo i z Rumunii rozpoczął się przewóz nafty, która idzie częścią koleją, częścią, począwszy od Pesztu, Dunajem".

Urzędowy memoryał rosyjski o sytuacyi na Bałkanie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 14 października.

»Riecz« podaje urzędowy memoryał o sytuacyi na Bałkanie. Opiewa on:

Nasza polityka bałkańska w pierwszym rzędzie zwracała się ku temu, by stworzyć na Bałkanie blok przeciw Austro-Węgrom i Niemcom. Było to możliwem tylko przez pogodzenie Bułgaryi z Serbią i wypełnienie żądań narodowościowych. W lipcu 1914 r. rząd rosyjski zawiadomił Bułgaryę, że przyłączenie się do Rosyi byłoby dla Bułgaryi korzystnem, i że powstanie w Macedonii i popieranie wojny band przez Bułgaryę Rosya uważałaby za krok nieprzyjazny. Serbia została nakłoniona do pewnych ofiar. 29 sierpnia 1914 Rosya wystosowała już notę do Serbii, oświadczającą, że zapowiedziała Bułgaryi odstąpienie terenu przez Serbię w zamian za zaatakowanie Turcyi.

Dnia 1 września nadeszła nota Serbii, zgadzająca się na to, domagająca się jednak odszkodowania z obszaru Austro-Węgier. Z końcem października po rozpoczęciu wojny z Turcyą, poczyniono Bułgaryi konkretne propozycye. Bułgarya obiecała wobec tego ścisłą neutralność.

Po odejściu wojsk austro-węgierskich Serbowie stali się opornymi. W styczniu 1915 sprzymierzeńcy poczynili nowe propozycye, które jednakże wobec uporu Serbów nie miały powodzenia. 29 maja poczyniono Bułgaryi następujące konkretne propozycye na wypadek, jeżeli zechce prowadzić wojnę przeciw Turcyi: Bułgarya dostanie Tracyę aż po linię Enos—Midia, część Macedonii wraz z Egripalanką, Soppotem, linią Ochrydy i Monastyrem, dostanie je jednak po ukończeniu wojny pod gwarancyą mocarstw czwórsojuszu i pod warunkiem, że przed zawarciem pokoju sama tych obszarów nie obsadzi, za to jednakże otrzyma pomoc finansową. 15 czerwca zażądała Bułgarya dalszych wyjaśnień co do poszczególnych punktów i otrzymała je 4 sierpnia z tem oświadczeniem, że Serbia nie otrzyma żadnego powiększenia terenu, póki Bułgarya nie otrzyma przyobiecanych terenów. Rosya domagała się przytem konkretnych dat, kiedy Bułgarya wystąpi przeciw Turcyi. Serbia dała żądane przyrzeczenie 1 września. Z powodu opóźniania się odpowiedzi bułgarskiej sprzymierzeńcy ponowili propozycyę 14 września, z całkiem konkretnem żądaniem, by Bułgarya natychmiast zawarła konwencyę wojskową, zwróconą przeciw Turcyi, w przeciwnym razie poczynione jej propozycye upadają.

Bułgarya nie odpowiedziała na to, lecz 23 września zarządziła mobilizacyę, a oficerowie niemieccy wstąpili do armii bułgarskiej. Ta prowokacya nie mogła pozostać bez odpowiedzi, dlatego wnet zażądano demobilizacyi. Ponieważ odpowiedź Bułgaryi na to wypadła niezadowalająco, zerwano z nią stosunki dyplomatyczne.

Klasztor w Poczajowie nienaruszony.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 14 października.

Według wiadomości „Nowoje Wremia", ogłoszonej w lwowskiej „Gazecie Wieczornej", wojska austro-węgierskie wkraczając do Poczajowa, miały nietylko obrabować tamtejszy klasztor prawosławny, ale go także zniszczyły.

Wiadomość ta jest wymysłem, obliczonym tylko na to, by podjudzić ludność prawosławną na Podolu przeciw wojskom sprzymierzonym, ponieważ klasztor poczajowski jest miejscem pielgrzymek prawosławnej ludności. Stwierdzono, że klasztor poczajowski w całej swej wspaniałości pozostał nienaruszony, że jego wewnętrzne urządzenie kościelne i klasztorne, o ile Rosyanie go nie zabrali, pozostało nietknięte i że sam klasztor zwolniony został od kwaterunku wojska.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 14 października.

Z wojennej kwatery prasowej. Biuletyn rosyjski z 11 października.

W okolicy na południowy zachód od Friedrichstadt rzuciły nasze aeroplany na wsie Walhof i Tauerkall około 75 bomb. Zauważono same trafne rzuty. W okolicy Dźwińska nasze wojska wydały na wielu miejscach zacięte walki Niemcom, którzy kilka razy szli do ataku. Na północny zachód od Dźwińska nowy atak dał nam w posiadanie wieś Gorbunówkę. Niemcy zostali przez nasze wojska wypędzeni i uciekli. W okolicy gościńca dźwińskiego na południowy zachód od miasta pozostali Niemcy wypędzeni z rowów między Lawkesi a Girwiszki. Ścigając nieprzyjaciela obsadziliśmy linię od południowo-wschodniego końca jeziora Medun do Lawkesi. Na linii jeziora Demen i Dryświaty trwały od wczoraj wieczór do późnej nocy walki artyleryi. Niemieccy lotnicy obrzucili Dźwińsk i sąsiedni dworzec bombami. Część naszej kawaleryi obsadziła Ustje (zachodni brzeg jeziora Eagińskiego).

Udaremniliśmy próbę nieprzyjaciela posunąć się dalej z Lubszy nad górnym Niemnem na południowy wschód Delatycz. W okolicy położonej po obu stronach kolei Kowel—Sarny przyszło do wielu starć z nieprzyjacielem, który posuwał się ku Styrowi. W wielu wypadkach zdołała nasza artylerya rozwinąć morderczy ogień na nieprzyjacielskie wojska. Zacięta walka w okolicy wsi Siemki na lewym brzegu Styru w dół rzeki do Kolek zakończyła się wczoraj w godzinach wieczornych obsadzeniem trzeciej linii rowów nieprzyjacielskich. — Na południowy wschód od Kolek obsadziły nasze wojska posiłkowane koncentrycznym ogniem artyleryi wschodni kraniec wsi Czernysz i Sicliwce. Wśród nieznacznych strat w okolicy Moszczanki i Silny na zachód od Deražna odparliśmy 8 nieprzyjacielskich kontrataków.

Obawy w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 14 października.

Wczoraj żaden z dzienników holenderskich nie otrzymał prywatnych depesz z Londynu. Przyszły tylko sprawozdania z dzienników londyńskich Reutera, które tu nadeszły. Pokazuje się, że chciano przynajmniej przez jeden dzień zataić wzburzenie kół politycznych. Dotąd z powodu cenzury nie opublikowano w żadnym angielskim dzienniku ani mowy, wygłoszonej przez Enver paszę w Izbie tureckiej, ani nawet nie wspomniano o niej. Tem charakterystyczniejsza jest nagła ogólna żywa dyskusya **o możliwości ataku na kanał suezki.** Większość dzienników angielskich podaje nagle wyczerpujące artykuły o posuwaniu się Niemiec ku kanałowi suezkiemu, dodając do nich mapy.

Dzienniki podkreślają, że Serbia powinna otrzymać natychmiast wszelką nieodzowną pomoc.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 14 października.

Nowe rozporządzenia cesarskie.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza cesarskie rozporządzenie w sprawie **uwolnień od należytości** na cele subskrybowania trzeciej austryackiej wojennej pożyczki wewnętrznej. Dalej ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa w sprawie **czuwania nad przedsiębiorstwami i nieruchomościami,** rozporządzenie ministra handlu co do **terminu zgłoszenia zapasów skóry i materyałów skórnych,** dla przemysłu skórnego, rozporządzenie ministerstw finansów, handlu i rolnictwa co do **czasowego zniesienia ceł dla wielu artykułów.**

Stosunki sanitarne w kraju.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: Na podstawie sprawozdań z dnia 12 bm. stwierdzono bakteryologicznie cholerę azyatycką w następujących powiatach Galicyi: 3 wypadki w 1 gminie pow. Brzeżany, 6 (1) pow. Buczacz, 24 wypadków dodatkowo zgłoszonych w 2 gminach pow. Kamionka Strumiłowa, 1 pow. Rawa Ruska, 2 (1) pow. Zborów.

Odjazd poselstwa bułgarskiego z Francyi.

Pierwszy sekretarz poselstwa bułgarskiego w Paryżu, który tu przybył, opowiadał przedstawicielowi biura Reutera, że przy odjeździe poselstwa bułgarskiego z Paryża na dworcu kolejowym nie było urzędowego reprezentanta francuskiego. Poseł, attaché, sekretarz oraz personal poselstwa, ogółem 16 osób, rozmieszczeni zostali po różnych przedziałach, jednakże nie rezerwowanych. Były tam tylko rezerwowane miejsca, za które pobrano należytość po 2 fr. od miejsca. Urzędnicy kolejowi zachowali się bardzo grzecznie.

Katastrofa lotników francuskich.

Lyon. »Le Nouvelliste« donosi z Paryża, że spadł tam w pobliżu Trocadero samolot francuski. Aparat zdruzgotany, jeden porucznik zginął, podporucznik ciężko ranny.

Ruch strajkowy w Anglii.

Bradford. Dozorcy przędzalni zapowiedzieli na 14 bm. strajk w razie nieuwzględnienia ich żądań.

Londyn. W Dublinie wybuchł strajk robotników portowych.

SKŁADKI.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Zofia Szumska 17 K 80 h, przegrane w kręgle w lecznicy dra Tarnawskiego w Kosowie w roku 1914; za pośrednictwem zarządcy podatkowego, Mierzwy, urząd podatkowy w Niepołomicach 150 K, uzbierane przy wypłacie zasiłków; kadet Józef Siemiński 50 K, Zofia Lelitówna 6 K od dzieci szkolnych w Przyszowy pod Limanową; funkcyonaryusze dyrekcyi kolej., oddział VI, 26 K 80 h zamiast wieńca na trumnę ś. p. Giełczyńskiego.

Na Czerwony Krzyż

złożył w administracyi „Nowej Reformy" komisaryat policyi w Półwsiu 5 K jako grzywnę od Stefanii Bębenek za przekroczenie taryfy maksymalnej.

Na protezy dla kalek

złożyli w administracyi „Nowej Reformy" Płonkowa i Karabiński 20 K.

Dla głodnych w Warszawie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy": Ludwikowie Rappaportowie 15 K, Tadeuszowie Szydłowscy 10 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z teatrów warszawskich.

Nowa era w teatrach warszawskich, otwierająca drogę repertoarowi sztuk dotychczas zakazanych pod zaborem rosyjskim, zaznacza się skwapliwem wykorzystaniem przez zarządy teatrów nowych warunków.

Publiczność warszawska w ciągu ostatnich kilku tygodni zaznajomiła się już z »Konfederatami Barskiemi«, »Księdzem Markiem«, »Horsztyńskim«, »Weselem«, »Gwiazdą Syberyi«, »Dziesiątym pawilonem«, »Kościuszką w Petersburgu« i całym cyklem pomniejszych utworów patryotycznych, a przyjęcie ich przez publiczność i tłumna — nawet w czasach dzisiejszej nędzy warszawskiej — frekwencya wskazują, jak dalece ogół publiczności spragnionym był tego gorącego słowa i tego wyładowania uczuć, jakie im niosą dzieła dramatycznej poezyi.

W ostatnich dniach najważniejszem zdarzeniem repertoaru było wystawienie w teatrze Rozmaitości głośnej sztuki G. Zapolskiej »Tamten«.

Wrażenie publiczności i jej nastrój na przedstawieniu sztuki, o której tylko głuche echa z za kordonu Warszawę dobiegały, charakteryzuje bardzo interesująco sprawozdawca teatralny »Kuryera Porannego«:

»Nadzwyczajne uczucia miotają biednym zahukanym do tak niedawna widzem, który wysłuchał sztuk Zapolskiej. Jakiś strach ogarnia. Oglądamy się mimowoli, co to będzie? Może na placu Teatralnym czekają kozacy, by najpierw do ratusza, potem dalej, wiele dalej, nas pognać za tę bezczelność, żeśmy się ośmielili wysłuchać rzeczy tak strasznie »niebłagonadiożnej«. Co będzie z aktorami, którzy odważyli się na coś podobnego. A potem: skąd autorka wiedziała to wszystko? Na jakiej ścieżce tajemniczej dotarła aż do samego środka i do jądra tych dusz i tych mózgów, które tak niedawno do naszych mózgów i dusz zaglądać chciały, aby się przekonać, czy tam w środku kryje się jeszcze »Tamten«, czy pozostał już tylko zdrów, rozsądny, realny człowiek, wyleczony z mrzonek przez pułkownika Korniłowa.

»Tajemnica leży w niczem innem tylko po prostu w talencie. A jaka szkoda, że autorka tak męską ręką, tak pewnym, jasnym zmysłem się kierująca, nie dotrwała do końca w tonie prostoty, prawdy i bezpośredniej obserwacyi ludzkiej. I przy samym finale przypomnieć sobie musiała, że jest kobietą, więc należy jej przecie wprowadzić w rzecz, na gwałt, sztuczny sentyment i piękny frazes. Ah! bo bez tego nie można się przecież obyć zwłaszcza wobec publiczności tak obficie pasionej nutami fałszywych, kłamanych uczuć i melodramatycznem: ach! Sztuka skutkiem tego ma jakby dwie natury, podwójne dno: bezpośrednie i sztuczne. A jednak to, co pozostało, a co jest właśnie bezpośrednie, jest jeszcze tak doskonałe, tak bijące obuchem prawdy, że — mniejsza o fałszywą nutę w zakończeniu.

Trudno też o lepszą grę, staranniejszą wystawę, lepszy zespół. Całe czoło naszej pierwszej sceny występuje i zwycięża bez pardonu. Kto lepszy? Frenkiel, czy Kamiński? Nie wiem. Obydwaj lepsi. Co bardziej interesujące, czy świetne epizody, znakomite wyreżysowanie pierwszego aktu w knajpce p. Matołkowskiej, albo niezapomniana rozmowa generała z pułkownikiem, albo te setki drobnych, wybornie podpatrzonych rysów. Także nie wiem.

A dlaczego wszystko to tak zajmuje, chwyta, przykuwa, jakie czynniki działają i zespoliły się razem, aby w rezultacie wydać ze siebie całość tak świetną, jak wczorajsze przedstawienie — o tem później. Tyle pewna, że »Tamten« będzie prawdziwem »clou« obecnego sezonu i odniesie niewątpliwie pełny rekord powodzenia teatralnego. Zasłużył na to w zupełności«.

Równocześnie niemal wystawił Teatr Nowy znany u nas utwór Józefa Wiśniowskiego »Lecą liście z drzewa«. Premiera doznała bardzo gorącego przyjęcia, a wykonanie stało również na wysokości sztuki i jej górnej myśli.

Teatr Polski zapowiada »Dziadów« część III. Rolę Nowosilcowa grać będzie p. Zelwerowicz. Dyrekcya wytężyła wszystkie siły, aby arcydzieło poezyi polskiej oprawić w szatę wysoce artystyczną. Stronę dekoracyjną przygotowuje znany estetyk p. K. Frycz.

Teatrowi Małemu przypadnie w udziale zaprezentować Warszawie »Kościuszkę pod Racławicami« Anczyca. Kościuszkę grać będzie p. St. Wyrzykowski, Głowackiego p. Jan Smotrycki. Przygotowaniem części dekoracyjnej i malarskiej zajmuje się p. Tadeusz Jaroszyński; architektoniczne rozwiązanie sceny projektuje artysta malarz St. Jasieński. Żałować jedynie wypada, że przy najstaranniejszem nawet przygotowaniu, rozmiary sceny Teatru Małego nie pozwolą na rozwinięcie aparatu statystów podniesienia zewnętrznej strony widowiska, które tylko w teatrze Wielkim mogłoby znaleźć dla siebie odpowiednie tło i ramy.

Teatrzyk Współczesny zapowiada »Sybir« Zapolskiej.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.